

# Koszty operacji libijskiej

#Strategia i polityka 22 marca 2011

**Amerykański Center for Strategic and Budgetary Assessments oszacował możliwe koszty operacji utrzymywania strefy zakazu lotów nad Libią. Półroczna operacja może kosztować blisko 10 mld USD.**



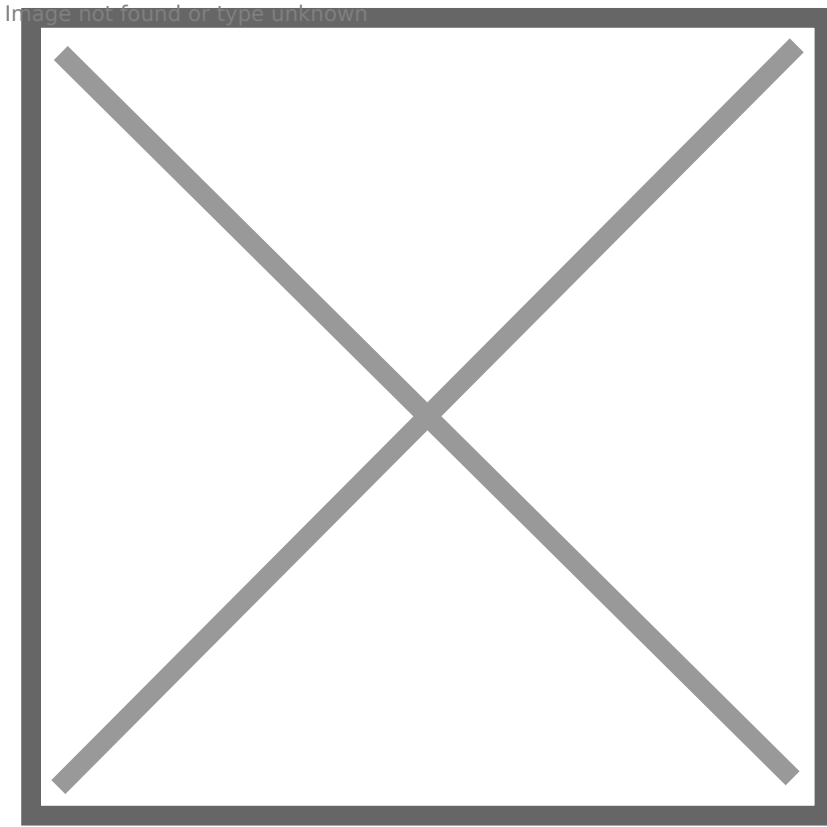
Center for Strategic and Budgetary Assessments (CSBA, autorami opracowania są Todd Harrison i Zack Cooper) bazuje w swych wyliczeniach na doświadczeniach podobnych wcześniejszych operacji. Skierowana przeciw Serbom operacja *Noble Anvil* trwała blisko 3 miesiące w 1999 i kosztowała 1,9 mld USD (2,4 mld USD dla obecnej wartości dolara). Po znacznym osłabieniu serbskiej obrony powietrznej

nastąpiło wkroczenie wojsk lądowych.

Nad Irakiem *no-fly-zone* była utrzymywana od 1991 do 2003 w ramach dwóch operacji: *Northern* (dowodzona przez US European Command) i *Southern Watch* (US Central Command) CSBA szacuje, że w latach 1996-2001 kosztowały one łącznie średnio miliard dolarów rocznie (1,3 mld obecnych USD). Uczestniczące w nich samoloty operowały zarówno z baz lądowych (głównie w Arabii Saudyjskiej, bo Turcja odmówiła dostępu do swoich), jak i lotniskowców (ta druga opcja jest droższa). Według CSBA, w przeliczeniu na milę kwadratową, rocznych koszt operacji utrzymania strefy zakazu lotów jest prawie stały i wynosi ok. 10 tys. USD.

W przypadku Libii w grę wchodzi kontrolowanie obszaru o powierzchni nawet 6,5-krotnie większej niż nad Irakiem. Stąd CSBA analizuje różne opcje, które mogłyby ograniczyć koszty operacji. Ponieważ samoloty latające nad dużym obszarem Libii byłyby narażone na ataki obrony przeciwlotniczej, w pierwszej kolejności należy ją wyeliminować lub zasadniczo osłabić. Zależnie od liczby celów, jednorazowy atak na

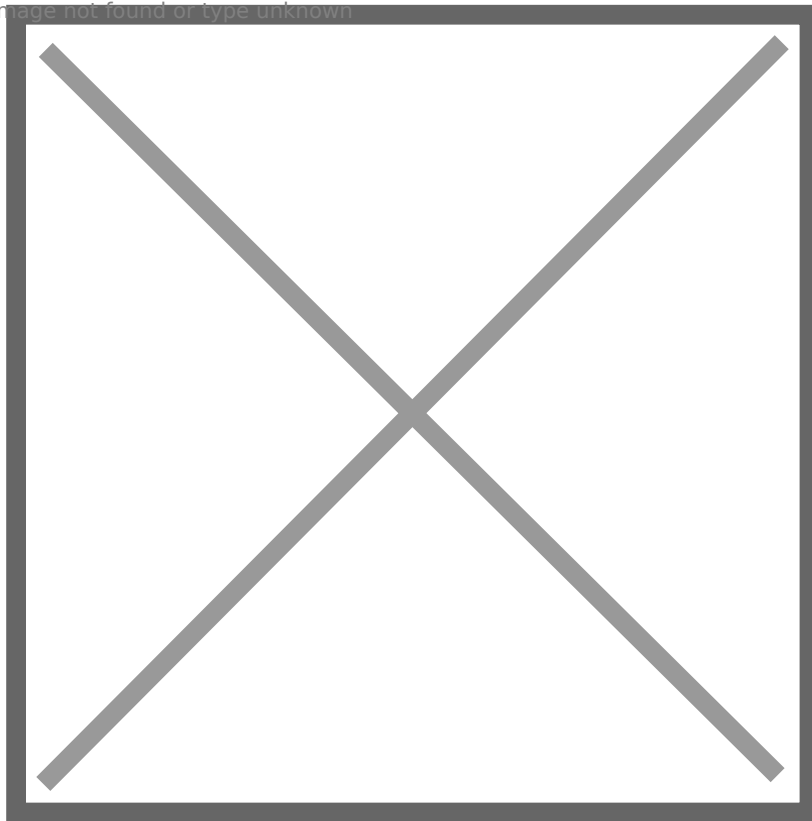
obiekty obrony przeciwlotniczej na całym terytorium Libii to koszt 0,5 do 1,0 mld USD (tylko 112 pocisków samosterujących Tomahawk, użytych w pierwszej fali uderzenia kosztowało 110-165 mln USD) - licząc ok. 2 mln USD na cel. Późniejsze utrzymywanie *no-fly-zone*, zależnie od zastosowanych środków i odległości od baz, mogłoby kosztować 100-300 mln USD tygodniowo. Półroczna operacja to zatem wydatek 3-9 mld USD do podzielenia między koalicjantów.



Ograniczenie *no-fly-zone* do obszaru na północ od równoleżnika 29 (reszta to głównie pustynie) oznaczałoby zmniejszenie kontrolowanej strefy do jednej trzeciej. Koszt zniszczenia obrony przeciwlotniczej wyniósłby w tym wypadku tylko nieco mniej, bo 400-800 mln USD. Znacznie spadają jednak koszty bieżącej operacji - do 30-100 mln USD tygodniowo. Daje to półroczny koszt operacji na poziomie 1,2-3,4 mld USD.

Skoncentrowanie się tylko na najbardziej zurbanizowanych i najsilniej bronionych ośrodkach na wybrzeżu, o największym znaczeniu strategicznym, miałyby podobną skuteczność jak wariant drugi, a dałoby znaczne oszczędności. Do kontrolowania przestrzeni powietrznej wystarczą bowiem wówczas w dużej mierze systemy pokładowe okrętów pływających po Morzu Śródziemnym (w praktyce 3 niszczyciele z systemami Aegis i pociskami SM-2 - uwzględniając konieczność zmian i uzupełniania amunicji, paliwa, żywności itp. - do 9 okrętów w czasie całej operacji), można więc ograniczyć kosztowne i bardziej ryzykowne loty myśliwców (z pociskami dalekiego zasięgu AIM-120) i samolotów uderzeniowych (z pociskami antyradiolokacyjnymi). Oznacza to rezygnację z pierwszej fazy operacji, bo działania odbywałyby się głównie spoza zasięgu obrony powietrznej. Także tygodniowy koszt patrolowania poważnie spada - do 15-25 mln USD. W efekcie pół roku utrzymywania strefy zakazu kosztowałyby zaledwie 400-650 mln USD.

Image not found or type unknown



CSBA w swych wyliczeniach przyjmuje przybliżone koszty użycia różnych środków bojowych i platform do ich przenoszenia. Według Ośrodka, eksploatacja bojowa niszczyciela przez rok kosztuje 45 mln USD, a lotniskowca - 120 mln USD, ciągłe użycie (24/7) samolotu AWACS to koszt 330 mln USD, a godzina lotu myśliwca kosztuje 10 tys. USD. Z kolei użycie amunicji miałyby kosztować 2-8 mln USD tygodniowo, zależnie od intensywności działań

(oczywiście, nie licząc pierwszej fazy dotyczącej uderzenia na cele naziemne). Jeden kpr AIM-120 kosztuje 1,2 mln USD, a pocisk plot SM-2 aż 4,7 mln USD. Pocisk samosterujący Tomahawk w najtańszej wersji to wydatek 750 tys. USD. Rzeczywiste koszty jego użycia są jednak około dwa razy większe.

Według różnych szacunków, pierwszy dzień ataków na pozycje sił rządowych w Libii ([Atak na Libię](#), 2011-03-19) kosztował 200-300 mln USD. Samo użycie pocisków samosterujących pochłonęło ponad połowę tej kwoty. Koszty kolejnych dni operacji są na pewno znacznie mniejsze ([Nalot B-2 na Libię](#), 2011-03-20).

Center for Strategic and Budgetary Assessments (CSBA, autorami opracowania są Todd Harrison i Zack Cooper) bazuje w swych wyliczeniach na doświadczeniach podobnych wcześniejszych operacji. Skierowana przeciw Serbom operacja *Noble Anvil* trwała blisko 3 miesiące w 1999 i kosztowała 1,9 mld USD (2,4 mld USD dla obecnej wartości dolara). Po znacznym osłabieniu serbskiej obrony powietrznej nastąpiło wkroczenie wojsk lądowych.

Nad Irakiem *no-fly-zone* była utrzymywana od 1991 do 2003 w ramach dwóch operacji: *Northern* (dowodzona przez US European Command) i *Southern Watch* (US Central Command) CSBA szacuje, że w latach 1996-2001 kosztowały one łącznie średnio miliard dolarów rocznie (1,3 mld obecnych USD). Uczestniczące w nich samoloty operowały zarówno z baz lądowych (głównie w Arabii Saudyjskiej, bo Turcja odmówiła dostępu do swoich), jak i lotniskowców (ta druga opcja jest droższa). Według CSBA, w przeliczeniu na milę kwadratową, rocznych koszt operacji utrzymania strefy zakazu

lotów jest prawie stały i wynosi ok. 10 tys. USD.

W przypadku Libii w grę wchodzi kontrolowanie obszaru o powierzchni nawet 6,5-krotnie większej niż nad Irakiem. Stąd CSBA analizuje różne opcje, które mogłyby ograniczyć koszty operacji. Ponieważ samoloty latające nad dużym obszarem Libii byłyby narażone na ataki obrony przeciwlotniczej, w pierwszej kolejności należy ją wyeliminować lub zasadniczo osłabić. Zależnie od liczby celów, jednorazowy atak na obiekty obrony przeciwlotniczej na całym terytorium Libii to koszt 0,5 do 1,0 mld USD (tylko 112 pocisków samosterujących Tomahawk, użytych w pierwszej fali uderzenia kosztowało 110-165 mln USD) - licząc ok. 2 mln USD na cel. Późniejsze utrzymywanie *no-fly-zone*, zależnie od zastosowanych środków i odległości od baz, mogłoby kosztować 100-300 mln USD tygodniowo. Półroczna operacja to zatem wydatek 3-9 mld USD do podzielenia między koalicjantów.



Ograniczenie *no-fly-zone* do obszaru na północ od równoleżnika 29 (reszta to głównie pustynie) oznaczałoby zmniejszenie kontrolowanej strefy do jednej trzeciej. Koszt zniszczenia obrony przeciwlotniczej wyniósłby w tym wypadku tylko nieco mniej, bo 400-800 mln USD. Znacznie spadają jednak koszty bieżącej operacji - do 30-100 mln USD tygodniowo. Daje to półroczny koszt operacji na poziomie 1,2-3,4 mld USD.

Skoncentrowanie się tylko na najbardziej zurbanizowanych i najsilniej bronionych ośrodkach na wybrzeżu, o największym znaczeniu strategicznym, miałoby podobną skuteczność jak wariant drugi, a dałoby znaczne oszczędności. Do kontrolowania przestrzeni powietrznej wystarczą bowiem wówczas w dużej mierze systemy pokładowe okrętów pływających po Morzu Śródziemnym (w praktyce 3 niszczyciele z

systemami Aegis i pociskami SM-2 - uwzględniając konieczność zmian i uzupełniania amunicji, paliwa, żywności itp. - do 9 okrętów w czasie całej operacji), można więc ograniczyć kosztowne i bardziej ryzykowne loty myśliwców (z pociskami dalekiego zasięgu AIM-120) i samolotów uderzeniowych (z pociskami antyradiolokacyjnymi). Oznacza to rezygnację z pierwszej fazy operacji, bo działania odbywałyby się głównie spoza zasięgu obrony powietrznej. Także tygodniowy koszt patrolowania poważnie spada - do 15-25 mln USD. W efekcie pół roku utrzymywania strefy zakazu kosztowałoby zaledwie 400-650 mln USD.



CSBA w swych wyliczeniach przyjmuje przybliżone koszty użycia różnych środków bojowych i platform do ich przenoszenia. Według Ośrodka, eksploatacja bojowa niszczyciela przez rok kosztuje 45 mln USD, a lotniskowca - 120 mln USD, ciągłe użycie (24/7) samolotu AWACS to koszt 330 mln USD, a godzina lotu myśliwca kosztuje 10 tys. USD. Z kolei użycie amunicji miałyby kosztować 2-8 mln USD tygodniowo, zależnie od intensywności działań (oczywiście, nie licząc pierwszej fazy dotyczącej uderzenia na cele naziemne). Jeden kpr AIM-120 kosztuje 1,2 mln USD, a pocisk plot SM-2 aż 4,7 mln USD. Pocisk samosterujący Tomahawk w najtańszej wersji to wydatek 750 tys. USD. Rzeczywiste koszty jego użycia są jednak około dwa razy większe.

Według różnych szacunków, pierwszy dzień ataków na pozycje sił rządowych w Libii ([Atak na Libię](#), 2011-03-19) kosztował 200-300 mln USD. Samo użycie pocisków samosterujących pochłonęło ponad połowę tej kwoty. Koszty kolejnych dni operacji są na pewno znacznie mniejsze ([Nalot B-2 na Libię](#), 2011-03-20).

Powiązane wiadomości

[Koszty operacji libijskiej \(2011-03-22\)](#)

[Atak na Libię \(2011-03-19\)](#)

[Nalot B-2 na Libię \(2011-03-20\)](#)

[Atak na Libię \(2011-03-19\)](#)